

Futro to morderstwo zwierząt trzymany w haniebnym warunkach. Ale też snobizm głupich bab, na szczęście już wymierający. Kto jeszcze chciałby nosić na sobie czyjąś śmierć?! Chyba tylko człowiek bezrefleksyjny – skoro tyle jest wspaniałych i ciepłych materiałów, nieskalanych cierpieniem i śmiercią zwierzęcia.

Dziwię się, że garstka takich ludzi - pseudohodowców zajmuje się procederem, kalającym ich dobre imię i sumienie. A może i sumienia nie mają, jak ów p. W. z Kościana, już skazywany za znęcanie się nad zwierzętami? Czy ogół wie, że te zwierzęta nawet nie mają podłogi w klatkach, tylko siatkę (bo kto by sprzątał?), a zabijane są uderzeniem prądu w okolicy odbytu, co stanowi potworny ból przeszywający wszystkie nerwy (żeby nie pokrwawić skórki).

Ludzie, obudźcie się! Pieniądze należy zarabiać w sposób godny!!!

Już pięć wieków p.n.e. buddyzm i dżinizm przyjął zasadę ahimsy (niekrzywdzenia), a zawód rzeźnika czy kata był uważany za haniebny.

Noszenie futer od lat jest w zaniku i jak sędzę, skończy się za 2-3 lata, tak u nas jak i w krajach zachodu. Jeśli tak się branża upiera przy dłuższym *vacatio legis*, to niech wybierają: odszkodowanie (na co są bardzo łasi) czy 2 lata *vacatio legis*. Oj, chyba wybiorą forszę...

Konkretna poprawka:

Dłuższe *vacatio legis*, ale bez odszkodowania. (nie można mieć wszystkiego, a branża i tak upadnie)

prof. dr hab. H. K.